

# Jaruzelska staje się gwiazdą dla skrajnej prawicy? Zaprasza Brauna i Korwin-Mikkego

Wojciech Karpieszuk  
26 lutego 2021

 wyborcza.pl

WARSZAWA

Bardzo lubią się z żoną Jerzego Urbana, Rafał Ziemkiewicz to jej kolega. Miała być silnym głosem lewicy w radzie miasta, a jest oskarżana o to, że daje głos antysemitom.

– To będzie prawdziwy głos lewicy w Radzie Warszawy – tak o Monice Jaruzelskiej mówił w październiku 2018 roku Andrzej Rozenek, obecnie poseł Nowej Lewicy (dawne SLD). On wtedy poległ w wyborach na prezydenta stolicy, zdobywając 1,5 proc. głosów. Za to Monika Jaruzelska została jedyną radną Warszawy z list komitetu SLD Lewica Razem.

Rozenek i Jaruzelska blisko współpracowali przez lata, razem jeździli po Polsce na spotkania z kombatantami i pracownikami resortów siłowych w PRL, krytykując tzw. ustawę dezubekizacyjną wprowadzoną przez PiS. Kiedy dziś dzwoniemy do niego, odmawia rozmowy o Monice Jaruzelskiej.

## Obraz od Gorbaczowów na aukcję WOŚP

Po kilku latach pracy w radzie miasta już wiadomo, że Monika Jaruzelska nie jest głosem lewicy. Ba, pod jej adresem padają zarzuty, że okazała się drugą Magdaleną Ogórek, że sympatyzuje ze skrajną prawicą.

– Podział na lewicę i prawicę jest konfliktogenny, bo kiedy go dokonujemy, to skupiamy się na tym, co nas dzieli, a nie co nas łączy – tonuje Monika Jaruzelska. Spotykamy się w jej willi przy Ikara na Mokotowie, którą odziedziczyła po rodzicach. Do niedawna czas zatrzymał się tam w latach 80. XX wieku. Teraz w willi trwa generalny remont. Nietknięty jest tylko jeden pokój – salon z biblioteczką. Tu Monika Jaruzelska nagrywa swój internetowy program „Monika Jaruzelska zaprasza” z podtytułem – „Towarzyszka Panienska”.

Między nogami szaleje jej pies Lolek. W salonie wciąż znajdują się pamiątki po gen. Jaruzelskim, choćby obraz – prezent od Michaiła i Raisy Gorbaczowów. Te pamiątki planuje wystawić na kolejnej aukcji WOŚP.

Siadamy przy stoliku, przy którym kiedyś siedzieli gen. Jaruzelski i Lech Wałęsa. Monika Jaruzelska pali kolejne papierosy. I opowiada: – W czasach radykalizacji poglądów, ktoś, kto próbuje zrozumieć tak zwaną drugą stronę, jest atakowany. Ja pod swoim adresem słyszę: czerwona świnia albo – wręcz odwrotnie – że Jaruzelska przeszła na prawą stronę.

– A przeszła pani?

– Oczywiście, że nie. Dobrze jednak rozumiem prawicowe i lewicowe spojrzenie. Zresztą dla mnie ten podział przebiega w poprzek: albo jesteś radykałem, albo jesteś otwarty na inne poglądy. Pojęcia „lewica”, „prawica” są jeszcze z XX wieku.

### **Pluli na mundur generała, dziś u niej goszczą**

W ostatnim czasie coraz głośniejsze jest o jej internetowym programie. Niektóre odcinki mają po kilkaset tysięcy wyświetleń. Gośćmi u niej byli Janusz Korwin-Mikke, skrajnie prawicowy youtuber Marcin Rola, znani z antysemickich wypowiedzi poseł Grzegorz Braun (w programie powtórzył słowa sprzed lat o Polsce jako „kondominium rosyjsko-niemieckim pod żydowskim zarządem powierniczym”), Stanisław Michalkiewicz, Rafał Ziemkiewicz, ten ostatni – jak się okazuje – jest jej kolegą z liceum i z polonistyki.

Formuła programu jest taka: Monika Jaruzelska sadza swoich gości przy okrągłym drewnianym stole. W miłej atmosferze popijają herbatę w porcelanowych filiżankach, częstują się śliwkami w czekoladzie. Prowadząca, kiedyś dziennikarka związana z modowymi tytułami, dziś wykładowczyni w Uniwersytecie SWPS, zazwyczaj nie przerywa rozmówcom, daje im się obszernie wypowiedzieć, nawet kiedy ci głoszą radykalne poglądy. I tak przez grubo ponad godzinę.

Jaruzelska, mimo uładzonej formy programu, nie ucieka od kontrowersji. Odcinek z Michalkiewiczem (ponad 700 tys. wyświetleń na YT) zaczęła od tego, że kiedyś słynne były dowcipy o Żydach z cyklu: „Przychodzi Żyd do rabina”. – Tak trochę pana podpuszczam, bo te tematy semickie są panu bliskie – rzuciła Jaruzelska. A następnie odcinek z nim reklamowała w sieci: „Redaktor Michalkiewicz o Żydach, homoseksualizmie i Konfederacji”.

– Nie jestem w stanie tego zrozumieć, ona wręcz spoufala się z ludźmi o neofaszystowskich poglądach. Nie wiem, czy to brak ideologicznego kręgosłupa, zawiedzione nadzieje na polityczną karierę, czy wyrachowanie. Ona szarga pamięć ojca. General był człowiekiem idei, ona zmienia poglądy dla potencjalnych profitów, bo nie zdziwię się, jeżeli konfederaci wezmą ją na listy. Smutne jest to, że ci, którzy pluli na mundur generała, dziś są gośćmi w jej programie, są wynoszeni na piedestał. To nurkowanie w szambie – mówi nam jeden z lewicowych działaczy z rodowodem jeszcze w PRL-owskich organizacjach. Prosi, by nie cytować go pod nazwiskiem.

### **Słucham, chcę zrozumieć**

– Zapraszam różne osoby. Próbowałam zaprosić Biedronia i Zandberga. Pierwszy odmówił, drugi zwleka już pół roku, więc pewnie też nie przyjdzie. Zaprosiłam Grzegorza Brauna, a wiedziałam, że będzie ostro wypowiadał się o moim ojcu. Nie przerywałam, wysłuchałam go. Bo taki jest pomysł na ten program. Chcę poznać czyjąś argumentację, zrozumieć. Ja słucham, a widzowie niech oceniają – tłumaczy radna Jaruzelska. Mówi, że zaprasza do swojego domu, więc osobie, która przyjdzie, należy się szacunek, niezależnie od poglądów. Że wysłuchanie wcale nie jest legitymizowaniem, a próbą zrozumienia. – Nie jest moją intencją, żeby kogoś obrazić. Moim celem jest udostępnienie treści bez emocji i przekrzykiwania się, tak żeby widz mógł się do tego odnieść – stwierdza.

Na programie suchej nitki nie zostawia jednak prof. Rafał Pankowski z walczącego z mową nienawiści stowarzyszenia Nigdy Więcej. Prof. Pankowski już zapowiedział, że wypowiedzi, które padły u Jaruzelskiej, umieści w „Brunatnej Księdze”.

– Wielokrotnie były w tym programie głoszone treści antysemickie, homofobiczne, skrajne. Dobór gości oczywiście nie jest przypadkowy: Braun, Marcin Rola, Korwin-Mikke, Michalkiewicz i co najmniej trzy razy w ostatnich miesiącach Ziemkiewicz grzmiący o „żydokomunie” – wylicza np. Pankowski. Dodaje: – Monika Jaruzelska jest znaną osobą, daje platformę tym ludziom do głoszenia haniebnych poglądów. Sposób, w jaki z nimi rozmawia, tylko legitymizuje ich: nie próbuje kontrować, podstawia mikrofon i nie tylko słucha, ale zwykle przytakuje im i podpowiada ideologiczne argumenty.

Np. Pankowski mówi, że proporcje w doborze gości są ewidentne – dominują rozmówcy o skrajnie prawicowych poglądach. – Monika Jaruzelska rzadko zaprasza kogoś spoza obozu radykalnej prawicy, to tam znalazła swoje główne audytorium. Kuriozalna sytuacja, bo była wybrana jako jedyna lewicowa radna Warszawy – stwierdza.

Kontynuuje: – Nie wiem, dlaczego to robi. Czy to efekt jakiejś frustracji, personalno-politycznej urazy? A może wyraz jej własnych sympatii ideologicznych? Trudno mi zajrzeć w jej duszę. Niezależnie od powodów, jej zachowanie jest po prostu nieodpowiedzialne.

– Jeżeli w „Brunatnej Księdze” przykleją mi łatkę faszystki, być może pójde z tym do sądu – mówi Monika Jaruzelska. – Zestawienie dziennikarza, który daje się wypowiedzieć różnym ludziom na różne tematy z np. wandalami, którzy demolują żydowski cmentarz, jest bulwersujące. Szczytna idea, która przyświecała twórcom „Brunatnej Księgi” staje się szczytem idiotyzmu. Czy rozmowa jest legitymizowaniem? – pyta.

### **List do gen. Jaruzelskiego**

Monika Jaruzelska jako radna nie jest zbyt aktywna. Od początku kadencji (końcówka 2018 roku) złożyła 21 interpelacji, przy czym mocno wyhamowała po wyborach parlamentarnych w 2019 roku. W 2020 roku były tylko dwie, w 2021 – jak na razie jedna interpelacja. To przy okazji wyborów w 2019 roku wybuchł jej konflikt z SLD; radna Jaruzelska wypominała, że mimo obietnic nie dostała miejsca na liście do Sejmu. Zdecydowała się na samodzielny start do Senatu z okręgu Ursynów, Wilanów, Mokotów. Nie zdobyła mandatu.

Radną Agatę Diduszko-Zyglewską, która niedawno przystąpiła do Wiosny Roberta Biedronia, pytam, czy ma wsparcie w lewicowej radnej Monice Jaruzelskiej. – Ona nie jest lewicową radną – obrusza się radna. Mówi: – W ogóle trudno coś o niej powiedzieć. Jest mało aktywna. Pamiętam ją zabierającą głos na sesji rady miasta może ze dwa razy. Podczas głosowań przeważnie się wstrzymuje. Nie ma to większego znaczenia, bo jej pojedynczy głos i tak o niczym by nie przesądził. Jeżeli chce się coś osiągnąć w radzie miasta, trzeba dogadywać się w ramach klubu. Bo w pojedynkę niewiele da się zrobić. Monika Jaruzelska jest zatem taką radną nieobecną w życiu rady – mówi Agata Diduszko-Zyglewska, która po przystąpieniu do Wiosny została w klubie Koalicji Obywatelskiej.

– Z tego, co obserwuję, nie podziela wszystkich poglądów lewicy czy lewicowej frakcji w klubie Koalicji Obywatelskiej. Gdy Platforma odrzucała dekomunizację ulic, ona wstrzymała się od głosu. Ma swoje własne zdanie, w wielu sprawach się zgadzamy. Na przykład oboje uważamy, że nie należy zmieniać nazwy ronda Dmowskiego. Tak jak ona jestem za upamiętnieniem walki o prawa kobiet, ale w innym miejscu. Przy czym zaznaczam, że chodzi mi o szerokie upamiętnienie – od Emilii Plater po Annę Walentynowicz, a nie o ostatnie protesty Strajku Kobiet – stwierdza Filip Frąckowiak, radny Prawa i

Sprawiedliwości. Radny przypomina rodzinną historię z czasów PRL-u. Jego mama – piosenkarka Halina Frąckowiak – poznała Monikę Jaruzelską w 1985 roku. – Kiedy mój ojciec Józef Szaniawski został w 1985 roku aresztowany i oskarżony o współpracę z Radiem Wolna Europa, co było prawdą, oraz o współpracę z wywiadem USA, co było nieprawdą, mama próbowała interweniować u gen. Jaruzelskiego. Przekazała Monice Jaruzelskiej, wówczas 22-latce, list do ojca. Wiemy, że ten list do niego trafił. Później na ten list powoływał się gen. Czesław Kiszczak. Mama spotkała się z nim, wierząc, że może uratować ojca, któremu groziła nawet kara śmierci. Ostatecznie został skazany na 10 lat. Był ostatnim więźniem politycznym PRL, wypuszczono go 23 grudnia 1989 roku – opowiada radny Frąckowiak. Kontynuuje: – Mama do dziś miło wspomina Monikę Jaruzelską, jest jej wdzięczna za przekazanie tego listu. Rozmawiałem z radną o tym podczas naszego pierwszego spotkania na sesji rady miasta. Byłem odrobinę zestresowany, także ze względu na mój stosunek do gen. Jaruzelskiego. Razem z ojcem, który był pełnomocnikiem gen. Kuklińskiego w Polsce, wielokrotnie protestowaliśmy w rocznicę wybuchu stanu wojennego przed willą przy Ikara. Uważam, że zbrodnie PRL-u dekady lat 80. nie zostały rozliczone. Ale zawsze też podkreślałem, że dzieci nie odpowiadają za winy rodziców, jednocześnie rozumiem, że bronią ich dobrego imienia. Radna Jaruzelska okazała się bardzo otwartą osobą. Dziś razem współpracujemy, choćby w komisji nazewnictwa.

Przewodnicząca rady Ewa Malinowska-Grupińska (KO) przyznaje, że radna Jaruzelska rzadko zabiera głos na sesji, ale – zaznacza – to nie może być wyznacznik jej aktywności. – Miła, kulturalna, bardzo spokojna. W zasadzie to nie jestem w stanie powiedzieć, jakie ona ma poglądy. I to wcale nie jest zarzut. Czy miejski radny musi być wyrazisty politycznie? Uważam, że nie. Działam w samorządzie od wielu już lat i spór ideologiczny wyostrzył się dopiero w ostatnich latach. Kiedyś tak nie było. Wolalabym wrócić do tamtych czasów – mówi przewodnicząca rady.

### **Nie mam poglądów**

Pytam radną Jaruzelską, czy boli ją porównywanie jej do Magdaleny Ogórek, która swego czasu też była związana z SLD, była nawet kandydatką tej partii w wyborach prezydenta Polski, a dziś jest postrzegana jako propagandystka w prorządowej telewizji i radiu.

– Nie boli. Kiedyś byłem gościem u niej w programie w radiu. To była miła rozmowa. Ale porównywanie mnie do niej jest niezasadne. Ona zmieniła poglądy albo te prawicowe zawsze były jej bliższe. A ja nie mam poglądów.

– Jak to? Każdy ma jakieś.

– Posiadanie poglądów jest tunelowym myśleniem, to racjonalizacja emocji. Kiedy odrzucimy poglądy, czujemy się niekomfortowo, przeżywamy dysonans poznawczy. Wtedy jednak każdą sytuację musimy weryfikować. Nie mam poglądów, ale myślę. Otwieram się na to, że mogę się z kimś zgadzać w jednej sprawie, a w innej – nie. Poglądy nas ograniczają, mogą zaszufłakować. To gotowiec. Nie pozwalają usłyszeć drugiej strony – objaśnia radna.

Tłumaczy, że podczas sesji Rady Warszawy jej wstrzymujący się głos to często protest przeciwko braku dyskusji. Tak było choćby w przypadku, kiedy radni głosowali nad stanowiskiem wspierającym prezydenta Rafała Trzaskowskiego po podpisaniu Deklaracji LGBT. – Chciałam się dowiedzieć, co idzie za edukacją seksualną, co oznacza wprowadzenie latarników do szkół. Chciałam zabrać głos w

dyskusji, a dyskusję zamknięto. Więc jak miałam wyrobić sobie zdanie w tej sprawie? – stwierdza Monika Jaruzelska. Zaznacza, że popiera edukację seksualną w szkołach, ale pomoc latarników nie może być kierowana tylko do uczniów i uczennic nieheteronormatywnych, że fachowa pomoc psychologa powinna być standardem w każdej szkole dla wszystkich, niezależnie od orientacji seksualnej.

– Niektórzy wróżą pani karierę w Konfederacji i start z jej list. Ponoć Korwin-Mikke już panią zapraszał na listy – mówię radnej podczas naszej rozmowy w salonie.

– Kiedy się dowiedział, że nie dostałam miejsca na listach SLD, rzucił u mnie w programie: „Trzeba było przyjść do nas”. Ale to był żart – odpowiada. Dalej mówi: – W tej chwili nie jestem politykiem. Na razie nie widzę siebie w tej roli. Wobec tego na dziś wykluczam start w wyborach z list jakiegokolwiek partii, ale zobaczymy...

Z tzw. starej gwardii lewicy, z rodowodem w PRL-u, ma telefoniczny kontakt z Leszkiem Millerem, czasem z Jerzym Urbanem i jego żoną Małgorzatą Daniszewską, z którą bardzo się lubią.

Kto marzy się jej jako gość w programie: – Adrian Zandberg – odpowiada bez wahania. – Bardzo się wyróżnia. Szanuję go za poruszanie spraw socjalnych i ekonomicznych. Pamiętam słynne wystąpienie Zandberga po expose premiera Morawickiego w 2019 roku. Mocne, merytoryczne. Uważam, że jest go za mało w polityce.

W Partii Razem słyszę, że Adrian Zandberg raczej nie znajdzie czasu na udział w programie Moniki Jaruzelskiej. Nie chce być „lewicowym przerywnikiem wśród neofaszystowskich gości”.

W lutym Monika Jaruzelska była na okładce dwóch prawicowych tygodników: „Do Rzeczy” i „Gazety Polskiej”. W tym pierwszym – razem z Ziemkiewiczem. Teraz dla odmiany to on ją odpytuje. W oczy rzuca się hasło: „Jestem niczyja”. Z kolei na okładce „Gazety Polskiej” Monika Jaruzelska jest wspólnie z posłem Maciejem Gdulą. Upozowani na socrealistyczne posągi – Gdula z młotem, Jaruzelska z sierpem. Czerwone tło. I hasło: „Dzieci sowieckich namiestników wchodzą do polityki”.

<https://warszawa.nyborcza.pl/warszawa/7,54420,26825797,towarzyszka-panienka-zaprasza-korwina-mikkego-czy-monika-jaruzelska.html>